Discurs o cenie pieniędzy teraźnieyszey

r. 1631.

DISCVRS O CENIE PIENIĘDZY Teráznieyszey.

Y

O niektorych Okolicznośćiách / wlasnośćiách / á skutkách iey.

IANA GRODWAGNERA,

Roku / 1631.

Seneca de IV. Virtutibus.

Prouidentia eſt præſens notio; futurum pertractans euentum.

Jeſt to opátrzność: Rady przytomney wczeſnośćią, miarkowáć przyſzłe rzeczy.

DISCVRS
O Cenie pieniędzy teráznieyszey.

VWażywszy v śiebie/ iáko nie opátrzne/ y nie porządne to/ w Koronie Polskiey Pieniędzy tákowánie/ ábo ráczy ceny ich/ á miánowićie przez Pospolstwo/ częste przemienianie/ iuż nie dopiero Rzeczpospolita o nie máła ná nich stráte przypráwuie/ y Hándlom wszelákim/ tákże kontráktom rozmáitym szkodzi: nápisałem czásu niedawnego zdánie o tym swoie / y podałem ie trybem zwyczáynym / to iest przez Druk/ podiáwny káżdego rozsądek. A wybaczywszy z wielu zacnych/ y Dobro Pospolite miłuiacych ludzi/ że ie zgodnie/ y chętnie ápprobowáli/ á nád to/ zá podána tą okázyą prágnąć poczęli/ áby ieszcze punktá niektore/ co sie w nich około teyże materyey bárzo w Oyczyznie nászey exorbituie/ y ná co wiele bácznych/ y rzeczy ná świecie dobrze wiádomych/ niepomáłu vtyskuie/ k temuż były przydáne / y ná przestrogę niewiádomym ogłoszone. Zdáłá mi sie rzecz nieprzystoy-

na żadániu ták słusznemu nie wygodźić / y tego / co iáwne zá sobą wszytkich szkody ciągnie, dál y zámilczywáć; áby wżdy kiedykolwiek sámá Pospolitość krzywdy, ktore przez niektorych názbyt przemyślnych ponośi obaczywszy / nád sobą sie vlitowáłá / á do czynienia ich sobie dáley foremnym / á misternym wymysłom zábiegáłá. A to sie bárzo snádnie stánie / gdy we wszytkim co dobru Publicznemu należy / słuszna / y pilna ostrożnosć będzie. Do czego sie snádniuchno powod sam poda z tego / co á to iuż wymieniáć niezániechywam / przytym powtorzeniu opisánia porządku iákiby miał byc około pieniedzy / áby Rzeczpospolita ná nich / iáko po te czásy nie szkodowáłá; á Handle bez zguby / y porządnie prowádzone były.

Co sie tycze Ceny Pieniedzy: ná tey w tey mierze / naywiecey záwisło: ták dálece: iż one słusznie názwáć by mogł środkiem nayspośobniey szym / á práwie duszą wszelákiego Rządu / Pożytkow / y społeczności w Hándlách / y kontráktách / ktore z postronnymi prowádzić sie zwykły. Dla tegoż obce Narody po wszytkiey niemal Europie vpátrzyły to / iż bárzo potrzebna rzecz iest pieniądze ták ceną pomiárkowáć / áby miedzy nimi słuszna pro

ßna proporcya byłá. To iest/ żeby wiekßa Mynicá/ iáko są Talery y Czerwone złote / ktore nie w iednym tylko/ ále w rożnych Páństwách / y Krolestwách idą/ ták vmoderowána byłá: Żeby do pewney Quoti swey iáko iedná/ ták y druga przyßedßy/ ná iedneß liczbe drobnieyßey Monety z obopolnie przypádły/ y włásnie sie w niey zgadzáły. Iáko ná przykłád: Aby pieć Talerow nie czyniło wiecey áni mniey / iedno trzy Czerwone złote. A Talerow dziesieć/ nic nád Czerwonych złotych ßeść/ etc. Czego snádnie dokázuią/ táką cenę Talerow dáiąc/ że sie w pieci ich miánowicie /tyleß złotych / ile we trzech Czerwonych złotych: á w Talerách dziesiąci/ ile w Czerwonych złotych ßeści znáyduie/ nie mniey/ áni wiecey. Y wßedzie w to Cudzoziemcy zgodnie potráfiáią/ á bárzo tego przestrzegáią/ żeby ináczey nie było/ pod wielką winą / y srogiem ná przestępcow karániem. A chociaż też nie iednákowo w káżdym Páństwie/ábo Krolestwie Talery y Czerwone złote idą ; ále w rożnych/ rożną cenę máią : przedśie iednák/ wßedzie pomienionym sposobem zsobą sie zgádzáią. Że Talerow pieć / ná trzy/ á dziesieć/ ná ßeść Czerwonych złotych włásnie wychodźi.

Iáko Cudzoziemcy cenę Pieniędzymiarkuia?

 W Niem-

W Niemczech idzie Táler po fl. połtorá, á Czerwony złoty po fl. u l trzeciá.

W Niemczech Taler teraz/ iáko dawno bywáło/ idzie po złotych połtorá. A Czerwonych złoty po złotych poł trzeciá. Záczym tám/ iáko w dziesiąci Talerách ieſt złotych piętnaście/ ták też w ßeści Czerwonych złotych ieſt piętnaście złotych. Bo po dziesięćkroć złotych połtorá/ toż vczyni / co po ßeść kroć złotych poł trzeciá.

We Frãkoniey Taler po fl. 1. y g. 6. Czerwony złoty fl. 2.

We Fránkoniey / ácz y tá ieſt Xieſtwem Niemieckiem/oſobliwym zwyczáiem Taler idzie po złotemu y po großy ßeści / á Czerwony złoty po kopie : á przedśie / y tám záchowuie ſie pomieniona proporcya. Gdyż iáko po dziesięćkroć złoty y großy ßeść / vczyni złotych dwánaście/ co ieſt cena Talerow dziesiąci : ták też po ßeśćkroć złotych dwá/ vczyni złotych dwánaście/ co ieſt cena Czerwonych złotych ßeści.

W Niderlándziech Taler po fl. 2. gr. 12. Czerwony złoty po fl. dwu.

W Brábáncyey/ y wßedzie po Niderlándziech / w Hollándyey / Fráncyey / ⁊c. Zgodnie idzie Taler po kopie y großy dwunaſtu/ á Czerwony złoty po złotych czterech. Y ták też po dziesięćkroć złotych dwá y großy dwánaście/vczyni złotych dwádzieściá y cztery/ co ieſt cena Talerów dziesiąci. Po ßeśćkroć tákże złotych cztery/ vczyni złotych 24. co ieſt cena Czerw : złotych 6.

Tymże ſpoſobem Włoßy ſwoie Dukatowy/ Hi-

wy/ Hiszpáni Reáły. Tákże Angłowie/ y okoliczni ich sąsiedzi swoie Mynice miárkuią: y doświádczono tego/ że v tych wszytkich Narodow srebrá ták wiele/ choć rożna Mynicą przeciw trzem Czerwonym złotym odważáią/ iáko wiele sie go indziey w piaciu Talerách znáyduie.

V nas tylko w Polszcze/ miánowicie tych czásow/ proporcyey tey y pomiárkowánia Talerow z Czerwonymi złotymi nie máß. Bo trzy Czerwone złote/ przechodzą Talerow pieć / puł torá złotych. A ßeść Czerwonych złotych/ przechodzą cene Talerow dziesiaci / trzemá złotemi. Abowiem Talerow piec/ ráchuiac káżdy iáko teraz w Polszcze idzie po złotych trzy/ vczyni złotych pietnaście/ á Czerwonych złotych trzy/ ráchuiac káżdy po złotych pułßostá / vczyni złotych puł siedmnastá: Zaczym Talerow dziesieć / vczyni złotych trzydzieści / á Czerwonych złotych ßeść vczyni złotych trzydzieści y trzy.

W Polszcze propozycyey między Pieniądzmy niemáß.

To iuż widzimy/ iż Czerwonych złotych ßeść/ przechodzą Talerow dziesieć/ trzemá złotemi. Co áby ták nie było v Cudzoziemcow/ bárzo tego przestrzegaią. Cześcią dla iego/ áby w Hándlách z obcymi Narody nie byli oßukáni/ co iż sie przytráfiáć może/ niżey sie pokaże. Cze-

ścią áby

ście áby z kráiow ich Pieniądze dáremnie wy-
wożone nie były: Bo tym sposobem skárby z
Páństwá (co káżdą Rzeczpospolitą zubaża y
niszczy) wygináć; y w Hándlach / bez ktorych
wszelkiemu Narodowi trudno / szkody się wielkie
dziać mogą. Co się wszytko teraz nászey Polszcze/
czego się Boże pożal / przytráfiá A żeby się to iá-
wnie obaczyło: Niech káżdy weźmie przedsię
námienioną iuż v nas Cenę Pieniędzy / á obaczy
że w tákich terminách są / iż ich co dzień bár-
ziey á bárziey vbywa. Gdyż owi ludzie / (á tákich
się wiele námnożyło) ktorzy iuż bárziey niemal
Pieniądzmi / niż drudzy towáránn hándluią;
dziwnie dobrą okázyą ná wywożenie ich teraz
máią: y nie schodzi im ná tákichże sposobách / iá-
kie ná on czás mieli / gdy zá Sląská złą Mynicę
Polską z stárożytnego srebrá y złotá złupiwáli /
á zágrániczne kráie onym z niewypowiedziáną
szkodą nászą / bogácili. Azaż nie widzą / że y teraz
v nas / iákosmy iuż tu postrzegli / Tálery z Czer-
wonymi złotymi nie są w tákiey proporcyey / w
iákieyby bydź miáły / y iáka się v wszytkich Cu-
dzoziemcow záchowuie: A ták / bacząc / że ná
nich snádnie bárzo wiele zyskáć mogą / stáráią się
oto / áby iedney speciem, zá drugą nábywszy /
summy

Zá ceną nieporządną Pieniądze z páństwá giną.

Okázya teraz sposobna ná wywożenie pienię-dzy z Polski ná zysk.

summy iáko nawiększe z Korony wywożili/ tám ie prowádząc/ gdzie sie pożytku pewnego spodziewáią. Iáko ná przykład teraz ten/ co ma Czerwone złote/ gdy zá nie tu w Polszcze nábedzie Talerow/ á wywiezie ie zá gránice; ná káżdym dziesiątku ich zyszcze ieden/ á consequenter, ná stu/ dziesięć: ná Tysiącu/ sto/ ⁊c. Co sie ták verificuie: v nas w Polszcze/ co káżdemu iáwno/ Talerow dziesięć/ teraz vczyni złotych trzydzieści. Zá iedzie z niemi. kto sie tym hándlem báwi/ zá Gránice/ otrzymáć może tám zá nie Czerwonych złotych sześć/ ktore tám tákież Ceny są/ iákiey Talerow dziesięć właśnie/ iákośmy iuż widzieli. Tu tedy zwrociwszy sie z sześcią Czerwonych złotych/ otrzyma zá nie/ iuż nie dziesięć/ ále iedennaście Talerow. Bo sześć Czerwonych złotych/ v nas vczyni złotych trzydzieści y trzy/ á on ich dostał zá Gránicą/ zá Talerow dziesięć/ co go tu tylko złotych trzydzieści kosztowáły. Toć mu tedy te trzy złote nád trzydzieści w korzyść idą. Pátrzcież iáki to zysk będzie miał/ wywożąc wielkie summy Talerow/ á przywożąc zá nie Czerwone złote/ zá ktore znowu/ y znowu Talery wykupowáć może. Poniewasz iáko sie iuż námieniło/ zyszcze ná

Wywożeniem pieniędzy ná zysk gi- nieRzeczypospo. *Taler iedenasty záwsze.*

 Talerách

Talerách dźiesiąći / iedęn / ná ſtu / dźieśięć / ná tyśiącu / ſto / ná dźieśiątku tyśięcy / tyśiąc; y ták conſequenter. A tać to ieſt przyczyná / czemu to z rzadká iuż widáć Talery w Polſzcze / y nádáwáć ná nich / náby wáiąc ich / muśi. Czerwonych złotych ći śie wpráwdźie poniekąd záwiiá / ále y teby znowu powywożono zá łádá iákie pieniężyſká / gdyby nam śrebrá nie oſtawáło / ktorego znácznie vbywa / gdy ie y złotem wykupuią: bo go y to coraz vmnieyſza / tym ſámym / że go przechodzeniem tu Ceny ſwey wiecey od nas / do obcych wywábi / niżeli ſámo v nich waży. Bowiem kiedyby kto / Czerwonych złotych ſześć z Polſki wyſłał zá Gránice po Talerow iedennaśćie / ktore zá nie wywieziono / nie wyprowádźiłyby ich názad tylko dźieśięć / á iedennáſtyby przedśię tám zoſtał. Co iuż Polſzcze vymá. A to śie ták dźieie záwſze y wſzedźie / gdy táka Cena złotá płáca Talery / iáka teraz w Polſzcze. Czemu iezeli śie nie zábieży przez pomiárkowánie v nas Talerow piąći / z trzemá; á dźieśiąći / z ſześćiá Czerwonych złotych / ꝛc. Choćbyſmy iáko naywiecey Talerow bili / nie nápátrzylibyſmy śie ich domá. Czegoby śie bać nie potrzebá / gdyby przerzeczona proporcya byłá miedzy tymi dwiemá ſpecies.

Ieśli Talerow 10 nie vczyni Czerwonych. złot: 6. wyginie w Polſcz: Srebro.

Komuby

Komuby sie bowiem wywożić chćiáło pienie- dzy/ baczac iż y gdzie indziey w teyże Cenie sa/ iáko v nas w Polszcze / á że ná nich żaden zysk bydź nie może.

Z pozytkiec Rzeczyposp. może vdáwáć v Postronnych pieniadze.

A trzebá to wiedzieć/ iż sie tu nie o wszeláꝃim wywożeniu pieniedzy mowi. Bo vdawáć pieniadze / w Postronne Kráie/ ábo przez Cambia, to iest/ w odmiane gdy tego potrzebá ; ábo ná towáry/ ktoremi sie Rzeczpospolita opátruie/ y obywátele z przymnożeniem Podátkow Koronnych bogácza : ábo też zá ważnieysza iedney- że Ceny Mynice/ z ktoreyby sie domowa tu Mynicá bić/ y podiety około tego kosztt y praca/ onasz nágrodzić mogłá ; iest rzecz Oyczyznie pożyteczna : ále sie mowi o wywożeniu pieniedzy/ przez ktore ich záwsze/ w Rzeczypospolitey dáremnie/ á prawie marnie vbywa. Jáko sie teraz dzieie v nas/ gdy ten co sie tym báwi/ wiecey Talerow ztad wywiezie do Postronnych Kráiow zá Czerwone złote/ ánizeli ich tám zá nie wyda / ábo æquiualentia nagrodzi. Bo tám da/ ná przykład zá Czerwonych złotych sześć/ Talerow dziesieć/ á tu mu wynida ná iedenaśćie.

Vważmysz iuż iáká to summá Talerow ginać może w Rzeczypospolitey/ ieżeli to wywo-

 żenie

żenie przez czás długi/ á sum znácznych będźie: A ieżeli iesżcze te iedennáśćie Talerow zá Gránicą zostáią; tym ćięższa/ y żáłośnieysza táka szkodá: Gdyż sie tym sposobom y hándlom/ ktore stábiey tám idą/ gdźie pieniędzy mniey / y podátkom ktore/ y względem pieniędzmi większe / ábo mnieysze bywáią / znacznie vwłoczy. A to pewna/ że żadna Kráiná niema tákich przyczyn bronienia wywozu od śiebie pieniędzy (á przedśie zwykły bronić) iáko nasza Polská/ w ktorey/ ponieważ sie ledwie co śrebra rodźi/ musi go zkąd inąd nábywáć; częśćią zá domowe pożytki; częśćią zá pieniądze: áby przynamniey Mynice do vżywánia ludźiom było z czego robic. Czemu sie zgołá wygodźić nie może/ gdy drugi vpátrzywszy swoy sam prywatny pożytek / ábo ráczy zysk/ to śrebro ábo złoto/ ktoreby tu miáło pożyteczniec/ skoro sie iedno poiáwi/ záraz porwie/ y zá Gránice z wielkiem vszczerbkiem wymknie.

Większe przyczyny ma Polská do zábrániánia wywożenia pieniędzy zá Gránice, niż insze Páństwá.

A tu iuż obaczmy drugą przyczynę/ dla ktorey Obce Narody Czerwone złote z Talerámi przerzeczonym sposobem miárkuią. Tá iest táká: áby nie było oszukánie w hándlách/ czymby sie tez Rzeczypospolitey szkodźić mogło. Bo gdźie sie particularne osoby niszczą tám sie niszczy y

Cudzoźiemcy bácznie miárkuią pieniądze, áby ich obcy

Rzeczpo

Rzeczpospolita/ ktora ex communitate, ábo pospolitości; á pospolitość ex particularitate; to iest z ßczegulności osob złożona iest. A nißczyć sie mogą particularne osoby w Hándlach/ y tym sposobem. Náprzykład: Vczyni kupiec Polski z Cudzoziemskiem (czego sie śiłá przytráfiáć zwykło) contract táki: Winienći zostáię w twoim Kráiu/ nie w moim Polskiem Czerwonych złotych 600. ktoremći w Polßcze oddáć/ ábo do ciebie odesłáć powinien in specie. Będźie sie zdobywał kupiec ten to Polski ná Czer: złote w Polßcze/ (bo ich záplácić Talerámi nie może/ chybáby tylko Niemieckiemu Kupcowi/ y to/ ieżeli sie o to z nim zgodzi; gdyż te/ co ie v nas/ y w Niemczech biią/ nie idą áni w Niderlandziech/ áni we Fráncyey/ áni w Angliey/ áni we Włoßech/ etc. á pogotowiu áni Monetá) y da zá káżdy pułßostá złotego. Záczym ßeść ich/ kosztowáć go będą złotych trzydzieści y trzy/ co vczyni Talerow iedenaście. A w Cudzych Kráiách Czerwonych złotych ßeść/ vczyni Talerow dźieśięć tylko. Już tedy Kupiec ten tráci ná Czerwonych złotych ßeści/ trzy złote/ to iest/ Taler ieden/ á ná Czerwonych złotych ßeśćidźieśiat/ Talerow dźieśięć. Ná Czerwonych złotych ßeści set. Tálerow sto / co

w Hándlách nie ßukiwáli.

Dla Ceny teráznieyßey pieniędzy, tráca Polscy kupcy do

Cudzoziemcow w Hándlách ná 600 czerwonych złot. 60.

vczyni Czerwonych złotych 60. Bo tám tylko tyle Towáru wziął zá Czerwonych złotych ześć/ tyle stało zá Talerow dziesieć nic wiecey / á przedsię áto dáć muśi miásto 10. talerow iedenaście. Gdyż ták wiele Talerow/ ábo Ceny ich/ ktorey iest złotych trzydzieści y trzy/ zá Czerwonych złotych ześć wyda. Co iest wielka stratá ná summie znáczney. Bo ná ześć set Czerwonych złotych/ záraz vtráci Czerw: złotych 60. własnie. Coby sie nie przytráfiało / kiedyby miedzy Czerw: złotymi/ á talerámi pomiárkowánie było wzwyż opisáne. Boby Kupiec ten ták Towar płácił / iáko go brał; Wziął go zá 600. Czerwonych złotych ták wiele tylko/ iák wiele Talerow 1000. waży: tocby go też zápłácił tákaż summa/iáka Talerow 1000. wynosi; Kiedyby w Polszcze dostał Czerwonych złotych 6. zá Talerow 10. ábo zá Cene ich/ y ináczey ich od tego Kupcá nie wezma/ á on zá nie dał Talerow 11. á consequenter zá Czerwonych złotych 600. iedenaście set Talerow. Ktorych mu tám we złocie nie ráchuia tylko 1000. y zá ták wiele mu / á nie zá wiecey Towáru było dano. Toć mu ich tedy 100. ginie poprożnicy.

Iż teyże okázyey nie wádzi záraz pośrzedz

Czemu

czemu to Niemcy/ zwłaſzcżá Slężacy/ do ktorych ſámiż Polacy kupie prowádza / ſtárgowawſzy ſie o nie ná Talery / gdy im Czerwonymi złotymi płácić przychodzi/ nigdy ich ták Polakowi nie dádza/ iáko v nich ida. To ieſt/ nie dádza Czerwonych złotych ſześciu/ miáſto Tálerow dziesiaći. ále ie wprzod obráchuia ná złote Polſkie: wiedzac / że w Polſzcze Czerwonych złotych ſześć / wynoſza nád Talerow dziesięć złotych trzy/ ktorych záraz vmkna. Czegoby inſzym Cudzoziemcom vczynić nie mogł / ktorzy wſzyſcy tyleż kłáda złotych w dziesiaci talerách/ ile w ſześci czerwonych złotych. A náſzyńcy muſza przeſtáć ná złotych trzydzieſtu Polſkich / miáſto ſześci Czerwonych złotych/ ktorymiby tám wedle ſłuſzności zápłáćić miano Talerow dziesięć / gdy złotem pieniadze zá towar oddáć powinno. Poniewaſz v nich iednáka cená dziesiaci Talerow z ſześcia czerwonych złotych. (Acżci tymi czáſy/ to ieſt / nie rychło iuż po wywołániu onych złych Ortow Plebs troche w Slaſku/ Morawie/ y Czechách Czerwonych złotych dla Zołnierzá zbieráiacego ie do káſtaná / podwyſzyłá: iednák że trwáć to długo nie może. Bo Conſtytucye Ceſárſkie ſrodze ná to oboſtrzone.) A doświádczono tego

notego / że tám y prawem w tey mierze z niemi nie wskora. Bo mu zaraz powiedzą / iż krzywdy nie ma / odbieráiąc lubo to w Czerwonych złotych / tyle złotych / ile mu w Taleráchco mu przychodzą bydz ma. Gdyż powiádáią / w nich ták wiele Talerow bierze / ják wiele mu ich przychodzi. Gdzieby zás złoto dano ták / iáko v nich w Niemczech idzie / mowią żeby przebrał. Boby domá miał nad káżdy dziesiątek więcey Talerem. Y ták diszkuruią: Kiedyby ten / co ć płácić ma Towar / w Polszcze pieniądze oddawał / prawdá iżćiby nie dał sześći Czerwonych złotych / zá Talerow dziesięc: bocby tákim sposobem dał trzemá złotemi więcey / niż powinien. Ponieważbyś od niego wziął miásto złotych trzydzieśći / złotych 33. Jeżieliby tedy tám nie był obowiązány ták płácić / tedy y tu może ták nie płácić. Aczci gdzieby to właśnie / á spráwiedliwie przyszło sądzić; nie miáłoby ták być. Bo przedáiąc / ábo kupuiąc Towar / nie trzebá ná to respektowáć / iáko gdzie indziey pieniądze idą; ále tylko iáko tu / gdźie się kontrákt on záwiera / y kiedy zań płácą. Chybáby się co inszego przy tárgu z obu stron postánowiło. Y ten coby Czerwonych złotych 6. zá Talerow 10. w Niemczech dał; nie stráciłby nic ná tym: boby

tym: boby ie ták vdał/ iáko tám idą/ y iáko ie on sam wziął. Dostał ich zá Talerow dziesięć/ co zá dziw/ że ie też wyda zá Talerow 10.: zwłasczá tám/ gdzie ináczey nie idą. Ale cóż temu rzec/ poniewaź iuż to contrarium we zwyczay weszło: W czymby mieszániny tákiey nie było/ gdyby v nas/ toż pomiárkowánie w pieniądzách sie znáydowáło/ ktore indziey iest. Boby sie okázyę y do tego wszytkie° odćięły. Co nim sie v nas stá nie/ vstáwicznie ták będzie. A pomienieni Slężacy/ choć czerwone złote własnie wedle Constytucy Cesárskiey v nich poydą; nie będą chćieć ich domá do Polakow wydawáć/ ále ie będą chowáć/ áby ie sámi v nas/ ábo zá towár vdawáli; Bo go więcey tu kupi zá sześć czerwonych złotych/ niż zá Talerow 10. choć ich domá nad Talerow 10. kosztowáć nie będą: ábo żeby znáczną ich sumę miawszy/ Talerow zá nie w Polscze ná kupili/ y wywiezli. Poniewasz v nas zá káżde sześć Czerwonych złotych dostánie Talerow 11. á domá ich zá 10. tylko nabędzie.

Tenże pożytek Czerwonych złotych domá Slężak ma/ gdy sie z Kupcem Polskim ná złote Polskie o Towár z tárguie. Bo mu ná ten czas iuż rad płáći złotem/ nie Talerámi. Gdyż coby

mu dáć

mu dáć miał Talerow 11. miásto złotych 33. to go odpráwi 6. Czerwonych złotych/ ktore mu vda zá Talerow 11. choć tám nie wáżą iedno 10. A ták náßyniec w Polßcze tráci ná ßeści Czerwonych złotych Táler ieden. A kupiec Niemiecki nie tylko sie ná Towárze ktory kupił/ zysku spodziewá / ále y ná pieniądzách / ktorymi płáci/ znáczny pożytek odnośi.

A iuż sobie ludzie to zyskiwánie ná pieniądzách ták zásmakowáli/ że go drudzy barziey ná nich ßukáią/ niż ná sámych Towárach. A snadź też nie inßa przyczyná. Czemu to choć tu w Polßcze kto da ná Cambium, ábo Vexel Czerwone złote in specie, w Cudzey ziemi ich (chybaby zá osobliwym fauorem, ábo gdy sie ná wielce pobożnego człowieká tráfi) in specie nie oddádzą/ ále tylko valor ich/ iáki tám iest/ odliczą. Bo/ iż Kupcy wiedzą záwße co sie gdzie dzieie; nie táynoby nadálßym y to/ że w Polßcze Czerwone złote droższe/ y lepiey ie do niey ordynowáć niż Talery/ lubo iákie inße pieniądze : ábo ná nábycie zá nie Talerow pomienioną zyskánia intentią: ábo ná vißczenie sie/ zwłaßczá tym tu Nád morskim w długu (bo go v postronnych záwße niemálo máią) ktorego wiecey imi zápłácili niż

Czemu, choć kto da w Polßcze ná Cambiũ Czerw: złote in specye, w Cudzey ziemi ich ták oddawáć niechcą, ále tylko w Valorze.

li niż śrebrem: ábo też ná Towar/ ktorego tákże wiecey zá nie bedzie/ niż zá insze pieniadze. A ták wiec przewodza/ áby koniecznie od nich odbieráli śrebrem ci/ co ná Cambium dáli in specie złoto/ żeby sie to onym sámym/ dla pomienionych pożytkow ich zostáło. A toć też to iest; że zá te kupie/ ktore z Polski zá pieniadze wychodza/ iáko Zbożá/ Potásze/ Popioły/ Klepki/ Wácosze/ y wszelákie insze Towáry/ Obcy pospolicie złotem płáca. Bo wiedza że im lepiey wynidzie/ niż śrebro. A iuż Włoszy/ Fráncuzowie/ náwet y sámi Niemcy/ owe Czerwone złote z krátkámi/ co ie z Konfaederowáni Hollándowie biia/ Polskimi zowa; rozumieiac że ie v nas kuia; poniewaz do nich/ nie ták z támtad/ gdzie ie kobia/ iáko z Polski przychodza. Jákoż ci co do Polski Hándluia/ ábo dla pomienionych Towárow/ zwykli żeglowáć/ y przyieżdżáć; ták pilno chowáia Czerwone złote/ ktore sie tylko do nich dostána; iákoby im sie ich gdzie indziey ábo vdawáć nie godziło; ábo nie mogli; iedno tu v nászych Portow. Záczym y insi tegoż sie od nich náuczyli/ że gdy ktoremu złoto iákimkolwiek tylko Sposobem wgarść wpádnie/ niepodobna/ ábyś y swoie własne/ iáko sie iuż námieniło/ od niego wyćisnał. Czego doznawáia

Czemu Cudzoziemcy v Portow nászych towáry Polskie złotem wola płáćić.

 ci/ co ná

ki / co ná Náuki / ábo ná Peregrinatie do Cudzych Ziem ieżdżą / choć ná mieyscu tu postánowią / y zapłacą / że tám in specie Czerwone złote / iáko ie tu dáią / otrzymáć máią ; przedsię ich w tym pospolićie omyláią. A bárzo sie więc w tey mierze / zwłaszczá podrożnym nie wygadza. Bo zárzuceni zá swoie złoto śrebrem / lubo Monećiskiem ; Cambia w dálszą (chociażby złoto sposobnie / y bespiecznie z sobą ná mieysce do ktorego zmierzáią / záwieść / lubo zástáć mogli) koniecznie insze czynić / y od nich / by nadrożey płáćić muszą : abo też odmieniáiąc skwápliwie / z niemáłą zgubą swą / przepłacáć złoto im przychodzi. Gdyż y ten sam / ktory mu powinien in specie Czerwone złote oddáć ; nie zmieni mu tegoż śrebrá / ktorym go niesłusznie zárzucił / bez zysku / iáki sobie iuż w głowie ná iegoż pieniądzách / vknował. Czemu wszytkiemu zabiegáć powinien iest ten / co tu Czerwone złote ná Cambium przyiął / y kontrát o nie vczynił. Y gdy sie zgodzę z nim o to / że mi ie ma w Cudzey ziemi przez Correspondenta swego in specie oddáć ; powinien sie o to stáráć / áby mi tám dosyć vczyniono / y czásu zwyczáynego od vkazánia kártki iego / bo pewny wszędzie ná to práwem iest náznaczony / co powinno od-

Od ukazánia kártki.

winno oddano. A muśi śie to ſtać koniecznie/ gdy obacza/ że do oddánia ſámey włáſnie ſpeciem obliguia/ kiedy nie będźie owey Clauſuły/ (vel valorem) co poſpolicie nie potrzebnie/ y nieſłuſznie kłáda/ czym śie tácy podaia w ſuſpicya/ że ſámiż oni wymienionymi wzwyß ſpoſoby Cudzemi pieniadzmi/ ſwego pożytku y zyſku ßukáia. Gdyż nie ná valor, ále ná ſpeciem poſtánowienie záßło.

Cambiáney we 2. Niedźieli powinno pieniadze odłożyć.

Powiádáia więc/ że to dla tego czynia/ iż correſpondentowie ich/ ci tám w Cudzey źiemi/ trudni ſa do oddánia in ſpecie Czerwonych złotych. A gdyby śie nie przydáło tego (vel valorē) tedyby nie dáli áni tey/ áni owey ſpeciē, álebyśie wprzod wymawiáli przez piſánie correſpondentom ſwoim/ że śie ná złoto nie zdobedá/ coby czáſu śiłá wźięło/ przez ktoryby czekáć muśiał ten/ czyie pieniadze/ y náprzykrzyćby mu śie mogło/ zwłaßczá/ gdyby był potrzebien. Co/ gdyby ták było/ zá miłośierny vczynekby śie poczytáć miáło. Ponieważ zábiegáć/ áby potrzebny czekániem tákiem nie był vtrapiony/ ieſt życzliwość Chrześciáńſka. Alec nie to w tym : Gdyż káżdy wie/ że Cudzoźiemſkiemu Kupcowi iednákowo dáć złoto/ iáko y śrebro; y záczym śie nie záwie-

 dźie/ w

dzie/ w otrzymániu złotá zá swoie in specie, kto ná nie wyráźnie/ bez tey Clausuly, ma kártkę; áni się zbraniáią dáć go Cudzoziemcy/ gdy wiedzą/ że im Director Cambium tego/ tákże złotem płáci. Tylko kiedy przyłoży/ vel valorem, to zgołá nie da/ iedno valor. Gdyż się do rozumiewa/ iż tá clausula, ktora v nich iákoby hástem iest/ znáczy/ áby nie dawano in specie; y ták v. czyni. Bo choćiażby ná tym nie stráćił/ dawszy Czerwone złote in specie, ponieważ tám słuszna propozycya złotá ze śrebrem/ iákośmy iuż widzieli: iednákże Czerwone złote/ (nie będąc obowiązány do oddánia ich) woli trzymáć/ cześćią dla sposobnieyszego schowánia; cześćią dla obrocenia ich ku nászym kráiom, gdzie się pożytku większego z nich/ niż domá spodziewa. Ná co też y nászyniec tákże goniąc/ támtego nie obliguie/ iedno ná to/ áby iákiemkolwiek sposobem może/ zbył tego/ czyie Czerwone złote ma; á oni się záś snádnie z sobą zgodzą/ choć temu piskorz/ ktory przepłácáć w Polszcze musiał Czerwone złote. Gdyż mu ten/ co ie ná Cambium bierze powiáda/ że tu Czerwone złote dáć potrzebá/ bo się on tymi tám iśći. Co ieżeli ták iest: czemuż ich ia też tám nie mam otrzymáć/ ták/ iákom ie tu dał

in specie,

in specie? Poniewaź ná mnie/ przy czynieniu tu oto contractu, ták wiele prouizyey wyćiągnio- no/ że śie hoyno nágrodźić mogą wszelákie tru- dnośći/ iákieby tylko mogły śie náleść w płáceniu ná pewnym mieyscu w Cudzey ziemi tákże in spe- cie. Ależ śie podobno iśći ták/ iáko śie też iśćił ieden/ czegom dobrze świádom/ ták lat dźieśieć/ z Prus brátu swemu do Norembergu. Do ktore- go nápisał/ áby pewnym Pániętom tutecznym/ odliczył tám złotych 2000. zá tyleż ich tu w Ko- ronie dla nich do niego oddánych/ á odebrał ie był w Talerách. Y ták Noremberszczánin vczy- nił; odliczył im tám złotych 2000. ktore w No- rembergu vczyniły Talerow tylko 400. ábo Czerwonych złotych 200. Bo ná ten czás tám ie- szcze iáko y indziey po Niemczech Czerwony złoty szedł po złotych 10. á taler po złotych 5. v nas záś w Polszcze iuż szedł Czerwony złoty nie drożey/ tylko po złotych 4. á Talery po pułtrzećiá złote- go. Bo to było Roku 1621. Sprzeczáły śie tám te Pánięta/ z kupcem onym. Gdyż wiedziáły/ iż w Polszcze ten correspondent iego odebrał Tale- row 800. á tám im tylko zá nie dawał 400. y ták wziąć muśieli/ bo z niem wskoráć nie mogli: Zástáwiał śie kártką Cámbiálną/ ktora tyle zło- tych nude

tych nude opiewáło. Chćiał sie potym y ten tu/ iáko wiem/ śiánem wykręćić/ powiádáiąc/ iż sie było ná złote zgodziło/ nie ná speciem, ále mu to (krom tego co przedśię czterma sty Talerow lat kilká robił) vyść nie mogło. Bowiem tám złote inákße/ á tu inákße były. Poniewáż w Niemczech sowićie drożey niż w Polßcze/ te dwie species ßty ; Czego on chytrze był zámilczał. A spußczono sie było w tym nań/ żądáiąc/ áby iáko nalepiey vczynił ordynácyą. Są y teraz zdrowi z łáski Bożey/ w Oyczyźnie te Pamiętá. Przyznáią to wßędzie/ że ták było/ á nie ináczey. A dziáćby sie to nie miáło : bo słowo Kupieckie/ y wiárá nie ták vczy. Dla tegoż ia/ iáko sie iuż námieniło/ kontrákt czyniąc/ płacę prowizyą/ y nagrodę dáię/ ábym ná swym nie ßkodował/ y in specie, iáko tu dáię/ tám odebrał. A weźmie wiec drugi/ ták wiele/ że sie sámiż ći/ co też przyimuią ná Cambia pieniądze/ dziwuią ; iáko ták śiłá sámey prowizyey śmie wyćiągáć. Abowiem to wßytko z odległośći mieysca/ z czásu/ y inßych okolicznośći poráchowáć/ y pomiárkowáć snádno. A nábárziey sie wiec záwodzą owi/ co od tego z kim o Cambium kontrákt tu záwárli/ Wexelbrywu/ to iest/ kártki Kámbiálney nie wezmą/ á le sie tylko ná

ko ná dyrekcyą kotowną ſpußczą/ do correſpondenta ktory pieniądze odłożyć ma ná mieyſcu/ do ktorego od Cambium zápłácono. Bo ná ten czás niemaß czym vkázáć/ że in ſpecie oddáć powinien. A tám ten też / ieśli chćiwy nie powie/ áni vkaże/ choćby do niego ſłußnie o to nápiſano/ y odbędzie vpominájącego ſie ſwego/ iáko mu ſie podoba. Zwłaßczá ieżeli ná potrzebnego niebogaká peregrinanta tráfi. Aniby z niem w tákich terminách będąc práwem wſkorał/ ktorymby záraz ſwego dopiął/ gdyby kártkę ſwe° principałá v śiebie miał; Tey rádzę nikomu nie zániedbywáć. Ieżeli o przeſtánie/ y o niepewne iey doyśćie idźie/ gdy kto inßy kontrákt o Cambium domá czyni/ á kto inßy ie w Cudzey ziemi odbieráć ma; tedy wźiąć dwie; Jeśli iedná zginie/ áby druga doßłá. Gdyż ſobie y oni ták poſpolićie poſtępuią/ gdy z oddánego iuż Cambium quitatiæ bierzą. A dáie ſie więc znáć nie iednemu w Cudzey ziemi/ co to ieſt niemieć przy ſobie Wexelbrywu ná zordynowáne dla śiebie pieniądze/ ießcze y tym ſámym; gdy go ná rzeczy tám trzymáią/ choć wiedzą że potrzebny (czym go drugi vmyślnie ná to wiedźie/ áby iáko ono mowią/ y plewámi od złego dłużniká wźiął) táiąc ordynácyey

nácyey

nácyey/ choćiaż dawno przyszłá; y ieszcze káże łá-
sce swey przyczytáć/ że náten/ á na ten czás oddá-
ie/ bo powiáda/ żeby nie powinien odliczáć/ áż
we dwie Niedzieli po otrzymániu kártki Kám-
biálney/ ktora vda/ iákoby dziś dopiero przyszłá/
choć ia iuż pul roká v śiebie ma/ przez ktory czás
iego pieniądzmi robił/ y pożytki sobie przywo-
dził. Co iáko słusznie tácy czynia/ niechby sie sá-
Aug de Ver: Apost. mi osadzili. Záiste S. Augustyn mowi. Qui a-
lienum negat, si potuit, tollit. To iest. *Kto cudzego
tái, y nie oddáie, ten iako może zkrzywdźa, albo raczy skráda.*
A práwo pospolite tákie iest. Że rzecz pożyte-
czna/ nikomu inszemu/ iedno Pánu własnemu/
czyiá iest/ ma pożytecznie. A nie dobrzeby to ná
świecie było; kiedyby ten/ do kogo moiá ná przy-
kład Rola znáku nie należy ná niey śiać/ y pożytki
z niey zbieráć/ á mnie ste° bronić mogł. To własnie
tego potyka/ co mu ták pieniądze więzbia. Co zá-
prawdę rzecz nieprzystoyna/ y nieznośna ćier-
pieć tákie drapiestwo/ ktore iest własnym okru-
ćieństwem. Abo to nie żáłosna/ kiedy kto inszy mo-
ich pieniedzy bespiecznie y z wszczesnośćia swą
záżywa/ á ia nedze y mizeryą/ gdy mie niedostá-
tek śćiska/ dla nieotrzymánia ich/ choć moie wła-
sne/ ćierpię? A zali to/ do czego ia práwo mam/
mnie

mnie nißczyć; á tego/ co do niego znáku nie ná-
leży/ wspomágáć mą? Jzali mowię ia/ dla te-
go/ że to moie pieniądze/ biegáć/ pádáć/ prosić/
modlić śię o nie powinien / á drugi przeto sámo/
że ie bez práwnie y przez gwałt v śiebie trzymá /
względu żadnego ná moie potrzeby/ choć dla
niech sámych do niego ordynowáne są/ mieć nie-
chcąc; onymi iáko mu śię podobá disponowáć/
y mną sámym/ gdy mi sobie roſkázuie/ ábym iá-
kie on chce koniecznie odbierał/ rządzić mą? Dlá-
iegomci ia Cambium ták drogo zápłácił/ ábym
pieniądze swoie bez trudnośći/ gdzie temu miey-
sce / y czás/ á tákie/ iákiem dał/ com sobie y wy-
mowił/ odebrał. N ktho mi tego broni/ krzywdę
mi wielką czyni: á kiedy mię zwłoczy/ tym czá-
sem memi pieniądzmi zárabiáiąc/ y nie kontentu-
iąc śię/ gdy ná nich/ niżeli śię ia do nich odezwę/
ábo nim ie oddáć powinien/ zyßcze nimi ná Báń-
kách / ábo ná Bursie Kupieckiey (bo tám Cam-
bia miárkuią/ wedle pieniedzy/ iáko śię ich ná kto-
ry czás/ y tydźień znáyduie/ więcey/ ábo mniey/
y tráfia śię to/ że dawßy tám/ ábo wźiąwßy sum-
mę/ zyßcze ná tym iáko ná naylepßym Towá-
rze) powinien mi wßytkie ßkody / ktorem przez
to ponosił / nágrodźić / y zá to com vćierpiał

 dla v-

dla vprzykrzoney zwłoki/ sumnieniem swym odpowiádáć. To tákiego bez práwiá y nárzekánia przyczyną/ ábo okázyą iest niezgadzánie sie Ceny Pieniędzy w Polszcze/ z Ceną ktorą w Obcych Kráiách máią.

Wielkie szkody odnośi Rzeczpospolit. dla zyskowánia, przez wielu ná pieniąd.

A ieszczeć kiedyby to z tąd więcey szkod/ krom wymienionych ludźie/ y sámá Rzeczpospolitá nie odnośiłá; áleć to wiele inszych przebiegłcow znáyduie sie/ á wszytko zá powodem tego ná pieniądzách zysku/ co to iuż y ná káżdey rzeczy niezmiernych korzyśći/ bárzo łákomie szukáią/ y vstáwicznie nowe o tym concepty stroią/ iákoby to máły koszt wyłożywszy/ wielki pożytek wszędzie otrzymywáli. Y powodzi sie im to iáko baczymy/ bárzo dobrze; ponieważ/ opuśćiwszy inszych/ ći co sie hándlámi báwią/ y zá podłe/ á błáhe towáry/ ták wiele pieniędzy nábierzą/ iáko zá iákie nayprzednieysze. A niech tego nikt nie rozumie/ áby sie tu stanowi Kupieckiemu przyganiáło. Gdyż w tym/ iáko w káżdym/ iest siłá ludźi pobożnych/ y wedle powołánia swego vczćiwie swoy wiek prowádzących; y nie káżdy to ná sobie przewiedzie/ áby w postępkách nieprzystoynych/ choć y rowniá swego/ miał náśládowáć. Dlategoż są/ ktorzy sie dobrymi y wyborny.

Stan kupiecki dobry przez sie iest, y ludźi pobożnych w nim wiele.

wybornymi Towárámi báwią; niechcąc dla márnego zyſku/ dobrey ſławy ſwey náruszyć: ále ſie tu powiáda/ iż ſie niektorzy v nas w Polſzcze znáyduią tácy; co to Naturą Polſką do vwierzenia ſnádną / y nie ták ná rozeznawánie kupi; iáko ná dzielność ſpraw odważnych vformowáną/ wybaczywſzy/ inſzym ſtanu Kupieckiego ludźiom ná wſtyd zárábiáiąc/ pilnie o tym myśląc iákoby to iák naybárziey oſzukiwáć; Czego iż ſnádniey dokazáć mogą ledá iákiemi Towárámi/ zgołá ſie oto ſtáráią/ áby do nas dobre nie przychodziły/ máiąc Fáktory ſwe tám/ zkąd tu pochodzą: przez ktorych informuią/ iákie tám robione/ y do Polſki im wyſtáwiáne być máią. Bo tego doświádczono że nie chcą / áby Máterye do nich tákie gotowano/ iákie zdawná tu przywożono/ y iákie po dziś dzień wſzędzie po Cudzych Kráiách przedáią. Iáko náprzykład Bławaty / do kramow ſwych każą robić rzadkie/ cienkie/ y znáku nie dychtowne. A to dla tego/ że ie tám ná wagę płácą/ y im lżeyſze wiedwábiu będą/ tym ie tániey bierzą. V nas ie zaś/ byle tylko były nowey fuzy kwiatkámi vpſtrzone / bárzo dobrze/ y zá naylepſze łokciem przedáią. Gdyż Polak poſpolicie/ ná pozor tylko rzeczy tákich pátrzyć zwykł; á ná

Niektorzy Kupcy wſzytkim ná wſtyd zárábiáią, każąc do kramow ſwych vmyślnie podłe máterye robić, ktore zá dobre przedáią.

Dla dwoiákiego zyſku podłe máterye robić káżą.

gwicht ich żadnego baczenia nie ma: Zkad oni zyſk máia dwoiáki: Jeden że zá podły/ y ládáiáki Towar /Pieniedzy iák zá przedni názbieráia: Drugi/ że Clá od ták wielu łokći/ktorych ſie moc wielka w máley ſztucze/ ábo páńiećiku záwiera/ ledwie co zápłáca. Bo go od łokćia lekuchney máteryey máło co przyidźie. Poniewaſz wſzedzie Cło wzgledem ſámey wagi wybieráia. A nie dzieia ſie tákie podſtepki w żadnym inſzym kráiu/ tylko v nas/ y to nie dawno / á zgołá/ iáko ſie pieniadze powáryowáli / tácy przemyślniczkowie ſie poiáwili; y Pan Bog ieſzcze zeſle ſpoſob/ że ſie nie długo ták drapieznym żyrem páść beda. Ja ná dowod tego wſzytkiego/ co ſie im tu wymiáta ná oczy / do tych wſzytkich ſie odzywam co w Cudzych ziemiach bywáia: á przyznáiá mi to / iż gdzie ſie tylko tám obroćiſz / wſzedzie Máterye dobre/ y nie fałſzowáne/ iáko v nas te nowotne. Náwet tám/ zkad tu pochodza/ nie dopytaſz ſie tákich/ iákimi w Polſzcze gwałt krámow nápełniono. Sámem tego we Florencyey/ w Wenecyey/ w Neápolim/ y indźiey doświádczył/ gdym pytał; Czemuby v nich w Kramách nie widáć Adámáſzkow owych flandrowánych? Odpowiedziano/ że tu tákich nie robia/ iedno do Polſki;

Nie robia, áni poſyłáia dokad inad mátery podłych tylko do Polſki.

Czemu owych Adámáſkow z

Fladrem tám gdźie ie robią nie przedáią.

Polski; y zgotowawszy ie / iáko y Atlasy / Arámity / y insze teyże lekkośći Máterye / záraz pákuią / y tám odsyłáią / iáko o to z támtądże piszą. A tu by też prawi tego nie przedał. Bo komużby sie chćiáło ták rzadkoćienkich / co máło co trwáć mogą / bławatow vżywáć? Náwet w Fránkforćie ná Iármárku / gdźie ſtek wszytkiego zwykł bywáć; tákże w przednieyszych Miástách Fráncuskich / Niderlándzkich y Niemieckich o tymżem sie pytał: y toż mi odpowiedźiano. Iákoż prawdá to / iż we Włoszech skoro te lekoćienkie Máterye / o ktore ták bárzo ći nászyńcy zwykli pisáć / wyrobią: záraz ie osobno / y ná świát ich nie vkázuiąc / pákuią / á ná wierzchu nápiszą: Robba per Polonia. to iest: Towar / ábo Máterye do Polski porobione: y zowią ie Polskiemi: Co skoro iáki inszy Kupiec ná swoy też hándel Mátery szukáiący / przeczyta / vćieka; y poyźrzeć dáley niechce ná nie / nie rzekąc áby ich miał potárgowáć. Ponieważ iuż wszyscy wiedzą / iż to tám szczera lichotá. A ieśli kiedy / tedy w ten czás mowi śmiele ono; co wiec Włoch zwykł / gdy baczy / że sie kto czego nie słusznego v niego domaga: Non sono Polacco. To iest: Nie Polakiem / nie oszukasz mie. Ktoby tym rzeczom wiáry dáć niechćiał / niech sprobuie /

ſprobuie / iáka teraz náwet kitayká w Pólſzcze / względem oney dawney / ábo tey / ktorą y teraz indziey gdziekolwiek zá granicą kupi / á przedśie y ták bláhą tu drożey płáćić muśi / niż one wiec ták gęſta. Ná rzemieślniká ſkłádáć nie potrzebá / áby ták robić / iáko przedtym nie mogł / ábo nie vmiał / ábo też oń trudno było. Bo do inſzych Páńſtw / wſzytko to nie odmiennie / y doſtátnie / iáko przedtym gotuią. A to powietrze co támtymi czáſy było / niedoſtátkuby ráczey / niż bláhości ; ábo nikczemnośći Towárow przyczyną bydź miáło ; iákoż było ná ten czás ; ále ſnadź iuż znowu gránice ſą otwárte / y przychodzić ich tu z potrzebę może. W Jedwabiu tákże żadnego do tąd defektu nie máſz ; záczym y Cená nieodmienna. Co wſzytko káżdy Obcych ſtron / á w teráźnieyſzych czáśiech wiádomy / ſnádnie przyzna. Sámi to ći tey diſproporcyey / y drogośći áutorámi ſą / co to chcą z oſzukánia ludzkiego / zbytnie y prędko niezbożnymi zbiorámi ſię zápomoc / nie pámiętáiąc ná ono co Caſsianus powiedział : Commodum enim debet eſſe cum modo tantum; Si menſuram æqualitatis exceſſerit , vim ſui nominis non habebit. Co ſię ták rozumie : *Pożytek nie ma przechodzić miáry, bo gdzie w nim ſłuſnośći nie będzie, y pożytkiem*

Ták teraz Rzemieślnych robi około Bławatow iáko dawno. Záczym tákież by teraz tu przychodzić miáły: iákoż do kąd inąd nie inákſze idą.

Caſſ: li: 2. Epiſt.

kiem zwány bydź nie może. A ſłuſzność/ iáka to może bydź kiedy ná mnie wyciśnie záBłáwatu łokieć/ w ktorym ledwie kilká łotow iedwabiu/ pieniedzy ták wiele; żeby imi kilkánaście łotow/ á w lepſzey dáleko robocie/ mogł zápłácić: Ani ſie chcą Bogá bać/ áby tákiey chciwośći ich/ y łákomſtwá/ iáko on czynić zwykł/ y czego wiele przykłádow y w oczách náſzych bywa/ obnáżeniem y z tego co máią/ ku więkſzey hánbie ich/ gdy ſie prędzey/ niż z nábytemi towarámi gdźie indziey wynioſą/ Fállitámi/ Bánkrotámi/ ꝛc. ꝛc. ſtáną: nie pokarał.

Tegożby ſie obawiáć mieli y owi/ co y dáwno iuż/ około Sukien dźiwy wymyśláią/ niechcąc ich tu v nas w Koronie ták/ iáko ie do nich Obcy przywożą/ przedawáć; ále ie pierwey/ choć iuż doſkonále wyrobione/ y iákoby ná poſtánowione/ ná Ramy roſpináią/ y nielitośćiwie wyćiągáią. Ani wiedźiec gdźie ſie tákiego ſzáleńſtwá náuczyli; ponieważ pod ſłońcem/ kátá nie máß/ gdźieby ták/ iáko to oni/ Sukná pſowano. Mowię/ pſowano: Abowiem co ieſt inſzego Sukno ták rozſzrámowáć/ że ſie niemal nići w nim rwą/ y ſámo ſie áż częſtokroć pęka/ iedno vmyſlnie to co dobrem/ y geſtem Suknem ieſt/ złem/ y rzadką

Inwencya wyćiagánia ſukien zła y ſzkodliwa Rzeczypoſp: y nieſłychána to nigdźiey tylko v nas w Polſzcze.

rzadka śiećią czynić; á pogotowiu psowáć? A to czynią (choć włáśnie iest przećiw rozumowi) dla wielkiego swego z cudzey szkody pożytku. Azá to máły zysk/ kiedy on wyćiągni onego/ byle ie záś pieknie wygłádził/ y wypráśował/ żeby sie zdáło choć ládá co/ czymśi foremnym/ łokieć ták drogo przeda/ żeby y nie wyćiągánego cenić drożey słusznie nie mogł? A wyćiągnie ie wiec ták; że go z pięći łokći/ będzie miał y sześć/ y więcey. Ktoby temu niechćiał wierzyć/ niech sprobuie przy stepowániu go. Iam y teraz świeżo tego doznał ná Angielskim Fálendyszu po fl. 9. y ledwie po temu otrzymánym; że sie go stąpiło ná káżdym pułpięru ćwierći/ lepiey niż ćwierć. Záczym ná pułszostu łokćiach/ vbyło go więcey niż łokieć. Izali tedy nie dáremnie hándlownik ten/ dźiewiątek złotych wźiął? ponieważ y Sukno było tákie/ żeby słusznie obráchowawszy wszeláki nákład/ y prace swą/ niewyćiągni one ledwie ták przedawáć mogł/ gdyż sie go y w szerz bárzo dobrze stąpiło. Záprawdę ieżeli co/ tedy to/ á prawie grube/ y niewstydliwe łákomstwo/ miáłoby káżdego w tey ták Sławney Koronie obchodźić; y zgołáby nie trzebá dopuszczáć/ áby tákie obćiążenie/ ktoregoby y nawzgárdzeńszy Narod

niećierpiał

A niecierpiał/ tu ponoszone było. Izali to nie ciężar wielki obywátelow Koronnych/ ták Sukno płácić/ iáko się temu co z nim tylko dziwy robi/ podoba: y ieszcze okolo niego prácuy/ ábo drugi koszt waż ná stepowánie/ postrzygánie/ prásowánie/ y wygłádzánie; áby ták poszpecone/ y popsowáne od niego nie zostawáło/ co bydź nie może bez kupuiącego zguby/ ná ktorym on to/ czego Towar nigdy nie stoi/ wyciśnie. A w ten czás dopiero poznasz/ iáko cię w nim oszukano; boć się zrázu/ y w kramie zdáło być cienkie/ głádkie/ nici krętey y subtelney; á ono ták przyklektáne/ żeś y poprzerywánia ná nim postrzedz nie mogł. A ieszcze go snadź y nie długo záżyiesz; bo to nie podobna/ áby ták ztárgáne (czego znákiem iest owo náieżenie się po stepowániu/ co z porwánia wełny pochodzi) trwáć miáło/ iáko z sámych krosien/ gdzie ie doskonále wygotowawszy/ soluszowániem/ y zwyczáynym prásowániem do vżywánia ludzkiego przysposábiano. Aniby go żaden z tych/ co ie ták sámi przedáią/ kupił/ gdyby ie zá morzem/ y gdziekolwie robione bywa/ ták miano wyciągáć/ á iemu chćieć przedawáć/ iáko on czyni: á przedśię tego ważyć się śmie/ y nie wstyda; Nie pámiętáiąc y ná ono práwo/ ktore

 sámo

sámo przyrodzenie ná duszy y rozumie káżdego (przetoż ie y sámi Pogánie záchowáli) nápisáło. *Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn.* Może ć wprawdzie człowiek o pożytki sie stáráć/ y po żywieniu swemu zábiegáć/ ále to bydź ma swemi sposoby/ nie ze szkodą cudzą/ y vkrzywdzeniem drugiego. Jáko tego y Pogáński człowiek on Cicero nas vczy; gdy mowi: Nostræ vtilitates nobis omittendæ non sunt cum iis ipsis egeam⁹; sed suæ cuiq; vtilitati, quod sine alterius iniuria fieri posit, seruiendum est. Co sie ták wykłáda: *Nie potrzebáć nam nászych pożytkow vpuszczáć gdyż ich też potrzebuiemy; ále sie każdy o nie tak starat ma, iakoby to z drugiego krzywda nie było.* Ani tego niech powiadáią/ áby ták sámi kupowáli. Bo tego w żadnym Páństwie niedopuszczáią/ y srodzeby karano/ ktoby sie sukná iuż wyrobionego/ y iáko ma być wypráwionego/ wyciągáć; y tákie przedawáć/ żeby ie maczáć/ ábo stepowáć potrzebá ważyć śmiał. Jákoż wszędzie/ y w sámey Angliey/ áni wiedzą co to iest sukno stepowáć: Przyznáią to ći wszyscy ktorzy tám bywáią. Nasza totylko Oyczyzna sáma ták nieostrożna/ y nieszczęśliwa/ á iákoby in prædam drapiestwu ludzi tákomych y zdzierców dobrowolnie

Iákim sposobem o pożytki stáráć sie godzi.

2. Offic.

W żadnym Obcym Páństwie nie godzi sie sukná iuż wypráwionego wyciągáć.

wolnie

wolnie podána / tákiemu ſie złemu nieoprze / áni znáku ſprzeciwi. Czym mu ſie ſámym bárziey co dzień wkorzeniáć / y wzmacniáć dopuſzcza. Bo iuż od portowych co ſie w nich iuż y Włoſkich / y Hiſzpáńſkich / y Polgranacia / y nietylko tych ktore ſámi fárbuią / ále wſzytkich co iedno do nich przychodzą / wyciagáć wazą: ten niecnotliwy przemyſł / y do wielu tu w Polſzcze miaſt wkradł ſie / że też iuż y w pośrodku ſámey Korony Knapi náuczyli ſie ſukien ktore ſámiż robią / iuż doſkonále wygotowánych / wyciagáć: á iákom oczywiſtą wiádomoſcią doſzedł / káżdego tego to Turobińſkiego poſtáwu ná łokci kilkánáſcie pociagáią. Miánowicie gdzie w poſtáwie bedzie ſukná łokci 26. tám go dociagnie áż do łokci 40. y ták ſie wnet zdobedzie bez koſztu y pracy ná łokci 14. To z iedne° poſtáwu: Coż kiedy ich śiłá bedzie miał / iáki zyſk / y iák wiele / á dáremnie zá ták wiele łokci ná kupuiacych pieniedzy wyciagnie. A to dziwna / że gdy ſie ná Iármárki ziádą / ták ći co ſukná wyciagáią; iáko y owi co im ramowáć niewolno (ábowiem tego niektorym miáſtom dozorny Vrząd ták w Wielkiey / iáko y w Máłey Polſzcze broni) po iednychże niemal pieniądzách przedáią. Ten Tylko naznácznieyſzy pożytek odnoſzáci / co go nie

Ná poſtáwie ſukná w Polſzcze wyrobionego, wyćiagánie przyczyniáią łokći 14.

gó niewyćiagáia / że prędzey / y pewniey swoie wyprzedáđzą niż támci / ktorych sie ludzie strzegą / gdy cále nie potárgáne mieć mogą. Sámá bowiem rzecz pokázuie iż sie káżdy gárnie do tego / co lepszego / y pożytecznieyszego / á czego zá pieniądze słuszne wiecey być baczy. A świątobliwie by sie to stáło / kiedyby wszyscy Przełożeni tego dowiedli / áby wszędźie zárowno sukná wszelákie iáko w sobie są zrobione / przedawano / áni sie ich wyćiągáć ważono. A iest to własnie ich vrząd. Bo ieżeli powinni przestrzegáć (iáko indźiey wszędźie czynią) áby tákich kupi do páństwá nie wprowádzano / dáleko bárźiey stáráć sie máią o to: áby ich domá ták nie szramowano. Gdyż to nic inszeᵒ nie iest iedno towar fálszowáć. Abowiem z łokći kilká sukná / wyćiągáiąc ie wszerz y wdłuż / vczynić kilkanaśćie ; izali nie własne fálszerstwo ? y owszem doskonáłe iest szálbierstwo. Przez co sie niezmiernie kupuiący oszukiwa / rozumieiąc v postáwu wypráſowánego / y wygłádzonego / że sie go nie ták wiele stępi / á ono dáleko wiecey niż sie by ná medrszy domyślić może. Záczym ábo mu sie suknia zepsuie / gdy sztukowáná tám być muśi / gdźieby niepotrzebá ; ábo przykupowáć sie przydźie / dármo pieniądze trácąc / dla zysku Siábrá miłego. A

Vrząd przestrzegáć powinien áby sukná nie wyćiągano.

Sukno wyćiągáć, iest Towar fálszowáć.

mile°. A ieżeli ieſzcze niż ſie do przykupienia przyo dzie/ ſukno / co ſie częſto tráfia/ rozprzedádza / to ſie iuż temu ná co ſie zawiodło niewygodzi/ zkąd y żal/ y ſzkodá nie máła być może. Bez czego w- ſzytkiego by ſie káżdy práwie dobrze obſzedł/ kiedyby y rzecz iáko kupuie / y miárę iey/ iáko wſzędzie v obcych ieſt/ poznáć mogł. Aleć to tu v nas iákoby kotá w worze tárgowáć/ y kupowáć muſi. A ieżeli teraz gdy iuż ludzie iákożkolwiek przewykli poznáwáć cnotę ſukná wyćiagnionego/ ták ſie ná nim oſzukiwáią ; coż rozumiećie iáko bywáli omamieni ná on czás / gdy dopiero poczynano ſukná wyćiągáć ; iáko wiele Inwentorowie fortelu tego pieniędzy od wierzących że ſukno dobre kupowáli názbieráli. ábo ráczey náwydzieráli. Bo ieśli S. Auguſtyn otym co zgubę cudzą znaydzie á nie wroći iey mowi : Quod inueniſti, & non reddidiſti, rapuiſti. To ieſt: *Coś cudzego znalazł á nie oddałes toś wydarł*; tedy dáleko ſłuſzniey to mowić ſie może otym / co przez fortel komu mieſzek wyiſkrzył/ że to własńie wydárł / y wroćić iáko rzecz cudzą/ do ktorey práwá żadnego nie ma / powinien. Ani ſie to podobna niektorym w Cudzych Ziemiách zda/ gdy im więc powiádamy/ że v nas w Polſzcze ſukná Angielſkie / ktorych y oni lecz

Kto ſukno wyćiagnione kupuie : ten kotá w worze targuie.

Aug : de Ver. Apoſt.

dni / lecz nie wyćiągánych záżywáią / muśi ſtrzypowáć / y poſtrzygáć / niż z nich ſukniá będzie ; ináczey by nic po niey. Bo gdyby ſie gotowa iuż zmoczylá / by nalepiey byłá zrobiona / tákby ſie do kupy zeſzłá / żeby iey záżyć niemogł. A gdy im wywiáduiącym ſie czymby ſie to dziáło ? powiemy : Smiecia ſie z násze dopuſzczamy prywátnym oſobom publiczna ſzkodá / á ták márnie / y właśnie iákoby Kośćioł odzieráiąc / Dzwonice pobiiał / bogáćić ſie. Abowiem kiedy to tácy / y tego y owego / á może rzec káżdego ; (bo ſie ledwie komu w Koronie ſukná nie wyćiągnionego dostánie) ták z kupią ; tedy tym zgołá wſzytkę Rzeczpoſpolitą (gdyż oná z tych iáko ſie ná pączątku vkazálo złożoná ieſt) niſzczą. Co nieoſzácowána ſzkodá bydź muśi. Iáko to iáwnym y wſzytkiego Chrześćiáńſtwá pámięći ná potomne czáſy / godnym przykłádem vkazał on świątobliwy / Krol Hiſzpáńſki Philip Wtory / ktory wſpominia wſzy ſnadź ſobie ono / co Valerius Maximus nápiſał : Æqualis virtutis eſt, & bona Patriæ auxiſſe, & eius mala in ſe transferre voluiſſe. To ieſt. *Iednaſći to Cnota, y Dobrego Oyczyznie przyczyniáć, y źle ktore iey ſkodźi, od niey oddaláć, a na ſamego śiebie chćieć obracáć, y ono miasto*

niey

nieyponośić: Po Czterykroć sto tyśiecy oraz Zydow/ iáko o tym miedzy inßymi Damianus Fonseca piße/ z Páństw swoich wygnał. A gdy sie ći wßyscy do Turek vdáli: wdziecznie bárzo od Cesárzá támtecznego byli przyieći. Y dziwował sie Cesarz Turecki/ że to Krol Hiszpáński ták ich wyrzućił/ mowiąc: że sobie przez to znácznie intraty vmnieyßył. Bo choćby práwi (ták dyßkurował) Krol ten pożytku był inßego nie miał z nich tylko po Czerwonemu złotemu od głowy ná Rok; przybyłoby mu do skárbu co Rok po Czterykroć sto tyśiecy Czerwonych złotych; czego á to iuż mieć nie bedźie. Gdy to potym Krolowi Hiszpáńskiemu powiedźiano; Rzekł ták: Prawdá to iest/ iżbym był z nich miał to/ co Turek powieda/ y dáleko wiecey; Lecz ia vpátruie bárźiey co inßego/ niżeli y ták wielki moy pożytek. Vważam bowiem/ zkądby oni tákie summy zbieráli: poniewaź sie áni gospodárstwem báwią; nie orzą/ nie śieią/ áni inßych/ co przyćieżßym są/ robot ponoßą; ále ná nie pospolićie Chrześcian náymuią y zażywáią; przetoż nie vyrzyß Zydá Kowalem/ Ciesłą/ Mulárzem/ Brukárzem/ bo mu sie to wßytko ießcze w Egyptćie vprzykrzyło: ále tylko/ Złotnikiem/ Kuśnierzem/ Kráwcem/

Czemu Krol Hißpánski 400000. Zydow z Pánstw swych wygnał.

Kráwcem/Szmukleczem/ ábo też gdy ſie lichwą y kramową máchlániną zápomoże/ Arendarzem. Gdyż mu tákie rzemieſłá/ iáko y lichwá okázyą dáią czynienia ſobie bez nákłádu/ y prace pożytkow. Złoto/Srebro/ etc. przyſádą y inſzymi fortelnymi ſztukámi zfáłſzuie; futro okroi: y námacawſzy ie znowu pieknie wyciągnie: Máteryey mu ſie też przykrawáiąc ná ſzáty oberwie; Jedwabiem ſtárém y zbotwiáłem/ co mu to lekko przyſzedł/ nowy przeplecie/ y ták to wymuśnieniem/ że tego nie poznaſz/ pokryie. Máiętność też ludzką w ręku ſwych máiąc/ ſztucznymi figlámi Poddáne Chrześćiáńſkie zniſzczy/ y Piłatowſko zá namnieyſzą okázyiką/ ku ſwemu pożytkowi oſądzi. Co wſzytko ſobie ták wymyſlnie ſporządzi/ że y iáwnego iego zdrádziectwá rácyámi/ ná ktore ſie on dáwno/ á ſproſtá iákoby/ y wrzkomo ſzczerze nágotował/ nie przekonaſz. Jeżeli mu też ná nayćiężſzą przyidzie/ będzie ſie łaśił/ korzył/ ſkwierczał/ á iákoby vekrácyey iákiey nieſłuſzney vchodząc/ y ná Złoto koſzt odważy/ áby im wielkie y ſproſne zbrodnie ſwoie kraſnymi słowkámi iuż vfárbowáne/ pozłocił/ á ieſzcze ie ták ocukruie y ślicznie oſzáfrani/ że ſie y Páńſtwu ſámęmu ſmácniuchną potráwą iákoby/

choć ſzczy-

choć szczyrym plugástwem/ y iádem sa/ zdáć be- da. Y ták prawi Krol ten powiedział/ Poddá- nych moich chytremi sposobámi obnážywáli/ y práwie z nich krew/ á pogotowiu z cáłego Páń- stwa wysysáli. Gdyż y w lichwie nie iednemu v nich/ byle áby kes czásu wykupienia/ ktory oni so- bie iák naykrotszy zámierza(ná co potrzebny ze- zwolić muśi) vchybił; rzeczy kosztowne we frá- szce przepádły. Y tym sie potym y skárbowi me- mu wypłacáli; y sámych táka liczbá sie karmiłá/ odziewáłá/ y ieszcze worki/ skrzynie/ szkátuły/ná- pełniáli/ bá y dokad inad wywozili. Potrze- bniem ia tedy vczynił/ żem ich kazał z Páństw swoich wyprowádzić. Bo wolę/ że to wszytko co oni zbieráli/tráwili/ wywozili/ w Páństwie moim/ y przy Poddánych moich zostánie/ niżeli ták opłákana/á práwie przeklęta z nich mieć intra- te. Gdyż tey Bog ták nie błogosłáwi/ iż często- kroć ci/ ktorzy iey prágna/ y przystoynie zebráne dostátki swe márnie traca/ y sámi sie częstokroć wniwecz obrácáia. A też Pánu káždemu nie tylko miła/ y sławna/ále y pożyteczna mieć poddánych niezniszczonych/ y zámożnych. Bo temi iáko Rzeczy- pospolita; ták też káżda zwierzchność/iáko wszy- tko Ciáło/ ábo głowá członkámi swymi stoi.

Zdánie Krolá Hiszpáńskiego o szkodnikách Rzepos.

Przyczyná wygnánia Zydow z Hiszpániey.

Vciechá Páńska Poddány zámożny

Gdy ſie te vtrapione / y boleiące znáyduię; bez pochyby głowá / y wſzytko Ciało przy nich doległiwość ćierpieć muśi. Y okrutnik to nie Pan / ktory ſobie dostátkow tákiem dopuſzczániem ná Poddánych zdzierztwá przyczynia. Tráiánus tákiego do śledziony przyrownywa /

Sextus Aurelius in uita Iuliani.

mowiąc: Jáko kiedy śledziony przyrasta / tedy inſzych członkow w ćiele vbywa / y słabieię: ták gdy ſie ſkárb Páná tákowego drapieſtwem z iákieykolwiek okázyey zápomaga; tedy máietnośći y chudoby poddánych niſzczeię: ponięważ on ſwoich ſkárbow / y dostátkow / z nich / á nieſłuſznie / y nieſpráwiedliwie przyczynia.

To ták ten Krol oſadził tych / ktorzy Rzeczypoſpolitey ſzkodnikámi ſą. Amy iákie zdánie dámy o tych / co też náſze Rzeczpoſpolitę opiſánymi ſpoſobámi / y wielę inſzych krzywdzą? Zapráwdę beſpiecznie to mowić możemy; że y oni / ácz ſie zdá iákoby inſzymi fortelámi; iednákże tákąſz ſzkodę wſzytkiemu Krolestwu czynią / wymyśláiąc ná to ſkutki iákie tylko mogą być podobne. Jeżeli práwo Duchowne (y ſłuſznie) twierdzi: Że to wielka lichwá / gdy kto od ſtá złotych pożyczonych / ná Rok weźmie złotych 10. dáleko wielſza to ieſt / (ieżeli ſie tylko prostą lichwą názwáć może gdyż

że gdyż własnym iest zdzierztwem/ ktore Jurystowie rapino zowa) kiedy od złotych 50. ábo 40. dziesieć nie ná Rok/ ále ná iedne godzine/ ábo kwadráns y predzey/ ten co pomienionym sposobem suknem etc. hándluie/ ná kupuiacym wyćiśnie. Ponieważ to/ coby dáć miał ná przykład zá złotych 50. przeda zá 60. vczyniwszy sobie z piaci łokci 6. co ie po złotych 10. (o inszym mowia proportionaliter) przedáie. Jeszczeć do prawdy mowiac/ ten co ná lichwe pieniedzy da/ przedsie dobrodzieystwo iákieś czyni/ gdy potrzebnemu/ choćci niesłusznym sposobem/ wygodzi: ále ten/ co ták wiele zá wyciagnione sukná pieniedzy weźmie żeby sie ich ledwie tyle zá niewyciagnione domagáć mogł; nie tylko To nic dobrego kupuiacemu nie czyni; ále go złupiwszy/ ieszcze nowym kosztem ná stepowánie/ y postrzygánie/ á przytym y nietrwałości sukná kupionego nábáwia. A to dziwna/ że choć wszyscy te tákie abusus y exorbitantie w Oyczyznie dobrze widzimy y szkodliwych nam skutkow ich/ ná sobiesz samych/ ábo ráczey ná mieszkách własnych vstáwicznie doznawamy/ y ná nie sie vskárżamy/ nárzekamy/ wołamy/ przedsie znáku o tym nie myślimy/ ábo nie rádziemy; iákoby táki vćisk y skwierk vśmierzyć/ y tego dokazáć/

Niesłusznie Towar przedawaiacy gorszy sa niż lichwiarze.

 ábytym

ábytym łákomcom páſzczeki ná pochłánienie do⸗ſtatkow / cokolwiek ich ieſzcze w Polſzcze bacza. rozziewione / záwrzeć / y zátłumić. A toby ſie ſnádnie bárzo ſtáć mogło. kiedyby ſie tylko im drogá do tego záwáliłá / záczym oni zápędy te ſwoie ták vśilnie roſpuſzczáia. A pewna to / że wſzytkie zgołá ich we dnie y w nocy myślenia: v⸗ſtáwicznie inwenty nowych z dowćipow ná to buynych dobywánia: odpoczynku wichrowá⸗tym łbom ſwym nie dánia; do tego ſámego zmie⸗rzáia; áby to iáko naywiecey pieniedzy zebráć / y w ſkárby ſie iák naybárziey zápomoc. To ich cel; to kres, to koniec / do ktorego tákich śrzodkow y fortelow; iákich ſie tu kilká tylko z głownieyſzych (boć wſzytkich dla niezliczności ich niepodobna opiſáć) wymieniło; záżywáia. Te im tylko ſzyki pomieſzáć / y ſpoſobności iákie teraz ná to ſnádne máia / odiać; Cześcia zábránianiem Towárow domá fałſzowánia; iáko y zkad inad iuż zfałſzo⸗wánych. (Jákie miedzy inſzymi / y krom ſukná wyćiagánego / ſa bláwaty / oſobliwie Kitayki / Adámáſzki / Atlaſy / etc. dla tego áby ſie geſtymi zdáły / woda w ktorey Mákárony / to ieſt / Ciáſto ábo po naſze° kloſki wezwrzáły / vkrochmalone / przetoż ſie y śćiepuia) przywożenia: Cześcia po⸗

gárdzeniem

gárdzeniem tych/ ná iákie teraz(cośmy iuż widźieli; wielkie pieniądze/ á práwie dáremnie/ y márnie śie trácą.

A ponieważ to sáme pieniądze dla ktorych śie to wßytko dźieie/ nieporządna tákxa swá tego po więkßey częśći są przyczyną/ lubo to zyskiwánie ná nich wzorem iest wynaláskow ośukiwánia w Towárach y w Kontráktach: lubo też sáme te korzyśći nápomienionych kupiách/ zwłaßczá/ suknách wyćiągánych/ co śie dawniey do Korony/ niż ten około pieniędzy nierząd wprowádziło; tey nieporządney pieniędzy tákxy początkiem są: tedy od tych włáśnie/ iáko od fundámentu/ bo śie do tych w tey mierze wßytko to śćiągá/ záczáć/ y one w klubę Cena słußną wpráwić potrzebá koniecznie iáko naprędzey: Bo gdyby śie to/ miánowićie teraz/ kiedy wßelákie wykręty ad summum przyßły/ zániedbáć miáło/ obawiáćby śie iuż ostátniego Oyczyzny wyniszczenia potrzebá. Gdyż to złe gorę záwße bierzące; nie o pożytek/ ále o zgubę/ by ią co dźień więkßą/ á śnadź y powßechną przypráwić mogło. Ponieważ iáko S. Grzegorz powiada: Difficile eſt vt bono peragantur exitu, quæ malo ſunt inchoata principio. To iest/ *Trudna aby*

Rząd wßeláki w Oyczyznie począć od pieniędzy potrzebá

to do

to do konca dobrego przyszło, co ze złego początku wyszło. Azaż te ták nieporządne na pieniądzách y towárách zyski niewszczeły śie od oszukiwánia y krzywdzenia ludzi ogułem wszytkich? Iáko śie tedy Rzeczpospolita ktora z tych złożona iest pożytku spodziewáć/ á nie ráczey zniszczenia/ Boże vchoway/ ostátniego obawiać ma?

Iákáby miáłá być Cená pienięd. teraz w Polszcze

Aczći też podobno iuż w Polszcze inákszą wkrotce Cená pieniedzy będźie: záczym spodziewáć śie/ iż temu złemu/ wszytkim disordinatiom y wielu szkodam snádnie śie zábieży. A ieśliby odmiány ieszcze w tym nie było/ á Czerwo: złoty postáremu szedł po złotych pułszostá/ tedyby potrzebá/ áby też Taler szedł po złotych trzy y groszy 9. Gdyżby tym sposobem Talerow 10. vczyniło tákże złotych 33. iáko 6 Czerwonych złotych teraz vczyni. Abo ieśliby Taler szedł po złotych 3. Toby Czerwony złoty iść miał po złotych 5.

W Niemczech Ortow 40. w 6. Czerw: złotych á w Polszcze ich 62. bez grosz: 2.

No Ortáchćiby wiedźieć potrzebá/ że ie też wywożić mogą zá Gránice z wielkiem zyskiem. A daymy to że násze nie dochodzą Niemieckich proba ábo wagą: przedśie iednák to pewna/ że ie liczbą znáczną względem złotá przechodzą. Ponieważ w Niemczech 4. tylko Orty w Taler idą/ á nászych Ortow w Talerze pułszostá y groszy 2.

ſzy 2. W dźieśiaći Talerách właśnie iáko y w 6. Czerwonych złotych. W Niemczech Ortow tylko 40. A w Polſzcze w 6. Czerwonych złotych Ortow náſzych 62. iedno bez groſzy 2. Bo zá káżdy Czerwony złoty v nas teraz w odmiáne dáć muśi Ortow 10. y groſzy 5. W Talerách záś 10. w Polſzcze Ortow ieſt 56. y groſzy 4.

Vważmyſz tedy / ieżeli ten / co Ortów z Polſki wywiezie ſumme znáczną zá Czerwone złote / nie zyſcze ná tym nie mało; choć Orty náſze Mynicarzowi ktoremu w Cudzey ziemi / dáleko tániey da niż Niemieckie v nich ida: Pewna to / że mu Mynicarz tám rad da zá Orto w Polſkich ná przykład 57. Czerwonych złotych 6. zá ktore w Polſzcze wziać może Ortow 62. tylko bez groſzy 2. y ták zyſcze ná nich Ortow 5. bez groſzy 2. Co vczyni Taler bez groſzy 12. A może zyſkáć y więcey. Bo ſie to tu lekko kłádźie. Mynicarz tákże wykuieli Ortow náſzych 57. ná Niemieckich 40. báczny. y ten co ſie ná probie zna / niech vważa.

Orty Polſkie Mincarzom obcym przedáią.

My w tym obaczmy náſzey Plebeculæ proſtote / ktora podwyżſzáiac co raz tych ſpecies Czerwonych złotych y Talerow / namnieyſza monete żadnego baczenia nie ma. Gdy Czerwony złoty przed piaci a lat ſzedł po złotych 4. á Taler

Poſpolſtwo pieniadze nieopátrznie podwyżſza.

po złotych pułtrzeciá. Orty szły teyże snadź proby co y teraz po groszy 16. Teraz tákże gdy czerwony złoty idzie po złotych pułszostá á Taler po złotych trzy po stáremu Orty idą po groszy 16. Y ták Czerwone złote y Talery zdrożáły/ á Orty zstaniáły/ coby zá nimi własnie postepowáć miáły: bo ich teraz więcey w Czerwony złoty y w Taler wchodzi/ niż ná on czás. Czym się piękna okázya podáłá do wywożenia Ortow ná zysk zá Gránice.

Po czemu iść ma taler, iezeli Czerw: złoty poydzie po złot: 4.

Jeśliby się miáłá reássumowáć Constitucya Roku 1620. o Cenie pieniedzy; tedy zá Czerwonym złotym we czterech złotych idącym/ Taler by iść miał po kopie y groszy 12. Bo gdyby szedł po pułtrzeciá złotego/ ná dziesiąci Talerách zbywałby złoty nád Cenę sześci Czerwonych złotych. Gdyż po dziesiećkroć złotych puł trzeciá/ vczyni złotych 25. á po sześćkroć/ złotych 4. vczyni tylko złotych 24.

Jeśliby Ortow nie miáło być więcey w Talerze nád cztery/ iáko w Niemczech y tám dáley/ tedy/ by iedno nád teráznieysze były lepszey proby/ á záchowána byłá záwsze iáko się raz tylko słusznie postánowi/ káżdy iść ma po groszy 18. Záczymby y porownáło się Talerow dziesięć

z Czerwo-

z Czerwonych złoty ſześćią; y okázyiebyſie odćięły wywożenia ná zyſk pieniędzy / y ſzkody wzywſz pomienione bycby niemogły.

Gdy Taler ſzedł po złotych pułtorá / bito we Gdańſku ná groſzy 10. Orty: wchodziło ich weń pułpiętá. Gdyby pułortká to co nád cztery orty w Taler wchodziłoby / przydawſzy do niego ſrebrá cokolwiek / miedzy te to cztery orty rozdzielono / káżdemu przydawſzy cząſzkę z niego; byłyby mym zdániem orty ták ſłuſzne / iżby ná nie Táler nárzekáć niemogł. A Niemieckie orty / y inſza monetá ieśliby ie v nas brano táńſzaby mogłá być niż naſze / iáko y Wenecyey Cekiny drożſze ſą niż obce Czerwone złote / choc też nie ſą nád nie lepſze / co dlatego czynią áby ich niewywożono.

Domowa monetá ma bydź drozſza niż obca.

Mogłyby też ſłuſznie być pułortki po groſzy 9. Zá nimby ſzły Szoſtaki / Potroyne / y inſza drobnieyſza monetá proby proporcyonalney.

Ieśliby też te dwie ſpecies, to ieſt Czerwonych złotych y Talerow chćieliſmy miec w cenie w ktorey w Niemczech ſą / tedyby ie też táxowáć táxą Niemiecką wzwyż pomienioną. To ieſt / taler ná złotych pułtorá / á Czerwony złoty ná złotych pułtrzenia: Krom tego żeby náſzá mynicá v poſtronnych zwłaſzczá ſąśiádow ſtawſzy ſie ich

Wielki by był pożytek, gdyby w Polſcze ſzły pieniadze iáko w Niem-

czech, y tego Con ſty'ucye ſtare chcą.

monecie/ bárziey niż tá teráznieyſza podobna/ dáleko byłá/ dla ſnádnieyſzych hándlow/ ktore z nimi/ y w ich ziemi po wielkiey częśći prowádzimy/ przyiemnieyſza; mielibyſmy (krom tego żeby nas w kontráktách/ czegoſmy wyżey poſtrzegli/ oſzukawáć nie możono) y ten ztad pożytek; żeby od nas nie wywożono Monety drobney ná zyſk gdy ſie dobra w Polſzcze poiáwi.

Gdźie te raz one ſtáre puł groſki, Czemu ie powywożono.

Tákći nam po wywożono one ſtáre pułgroſzki/ ktorych w Káryntyey/ y indziey/ y po dziś dzień pełno: A idźie tám káżdy zá kráycer/ ktorych w groſzu Niemieckim trzy/ á groſzy w Taler trzydźieśći. Záczym tych pułgroſzkow w Talerze 90. co v nas czyniło złotych pułtorá. A wywożono ie z Polſki/ gdy iuż Taler był po groſzy 50. y po kopie/ y drożey. Przetoż bárzo wiele ná nich zyſkowáno: dla tegoż ie też poczawſzy záraz powywożono. Coby ſie było nieprzytráfiáło/ gdyby był Taler w dawney Cenie ſwey ábo przy pułtoru złotych zoſtał.

W Kliwiey, Czwár-

Tákże Czwártákow onych Auguſtowſkich ná Gránicách Niderlándzkich około Máſtrychu ábo Tráiektu w Kliwiey nád Moſſą Rzeką bárzo wiele/ ták iż tám ledwo inſza ieſt Monetá nád tę/ y zową ią Polſką. A idą tám y podźiś dzień

te Czwár-

te Czwártaki káżdy zá pul Ortá/ ośm ich tylkó w Taler. A tu ich co wchodziło weń / gdy ſie podnośiłá cená Talerow: Chociaż ie ztąd wywożono / gdy Taler w Polſzcze ſzedł ieſzcze po złotych pułtorá/ tedy y ná ten czás ná káżdym talerze zyſkáć możono Czwártakow trzy y groſz ieden. Bo ich tu było w Talerze iedennaśćie/ y groſz ieden/ á tám ich ośm tylko dał zá Taler/ oſtátek mu w zyſku zoſtał.

takow y podźiśdźień zá Taler 8. tylko.

W Polſcze Czwárthakow było w Talerze 11. y groſ 1.

Toż ſie o Potroynych ſtárych proporcyonaliter rozumieć ma. Gdyż te czáſy w Polſzcze były/ kiedy one w ſwey Cenie ſtáły/ iáko teraz Orty/ á Taler ku gorze ſzedł/ y ták ich doſtáć mogł zań więcey niż pietnaśćie / á ſnadź y dwádzieśćiá by iedno nie lepiey. A w Cudzey ziemi za mniey ich nie rowno otrzymáć mogł Taler/ oſtátek mu ſie w zyſku zoſtał.

Co wſzytko káżdy v śiebie pilnie vważywſzy ſnádnie ſie domyśli/ iáka ſzkode ztąd Oyczyzná Náſzá ná on czás odnioſłá/ á iáki pożytek miał ten co dobre pieniądze náſze zá Gránice wywoził/ gdźie Talery y Czerwone złote teyże iuż Ceny były / ktorey y teraz ſą. A wſzytko ſie to y teraz dźieie/ y dáley dźiać bedźie / ieżeli ſie pomiárkowániem tych pieniedzy/ iákoſmy widźieli/

 nie zábie-

nie zábieży. Náwet y Exorbitantie wszelákie w rzeczy káżdey / w Handlách / Kupiách / Kontráktách / ták tych / ktorych sie / tym Diskursikiem dotkneło / iáko y wielu inszych / á zgołá wszytkich / nie tylko nie vstáną ; ále y co dzień bárziey sie szerzyć będą. Bo / ponieważ pieniądze są pretium rerum, to iest : Cená Towárow / y káżdey rzeczy / iáko sie te / słusznie przedawáć ábo kupowáć będą / kiedy w pieniądzách tey dzielności nie mász / ktoraby w nich spráwowáć miáły. Albowiem / iż y one w záiemnie sie iáko iedná species zá drugą / by Towar iáki odmieniáią / potrzebáby im mieć iedney ku drugiey słuszną / w pewney iáka iest wszędzie / we trzech Czerwonych / á pięći Tálerách æquiualentiey. Tey iż v nas nie máią iáko sie iuż pokazáło / nie będzie żadnym sposobem rzecz kupna / słusznie przedána ; ponieważ iedneyże / zá iedne speciem będzie więcey / á zá drugą mniey. Jáko ná przykład / wszytkie w Polszcze kupi / więcey zá Czerwonych złotych trzy / ktore złotych pułsiedmnastá ważą / niż zá talerow pięć. co tylko złotych piętnaście w sobie máią. A wedle słuszności pomiárkowánia powszechnego wszytkich Narodow / z ktorymi tylko Hándle prowádźić możemy / iednákowo zá iedne / iáko

dne / iáko zá druga / czego kto pótrzebuie / spráwi. Zkad wyráźnie sie baczy okázya do przemysłow zyskowánia / ták ná pieniadzách / iáko y ná Towárách. O czym sie áto cokolwiek / á poprostu ku zrozumieniu káżdego / (sámo doświádczenie y postepek w hándlách teráznieyßych / zá powod wziawßy) nápisáło : Nie inßym vmysłem / iedno ábyśmy sie w tym wßytkim ßczerze przezrzawßy ; z powinney Miłośći / Oyczyznie / y sámym sobie / porádzili.